

# Warto wierzyć w duchy

Chyba każdy z nas przynajmniej raz w życiu widział ducha. Niektórzy próbowali z nim rozmawiać, inni umierali ze strachu. A czy widział ktoś kiedyś ducha idei? Nie?! Boże Narodzenie to świetna okazja, by przejrzeć na oczy

## BAŚN

### OPOWIEŚĆ WIGILIJNA

CHARLES DICKENS  
przeł. Andrzej Polkowski  
Media Rodzina,  
Poznań 2006

IWONA TORBICKA

**W** tej opowieści wigilijnej o duchach pozwoliłem sobie wprowadzić ducha pewnej idei

-pisze Karol Dickens we wstępie do „Opowieści wigilijnej”. I dalej: „Mam nadzieję, że nie skłoni to czytelników do pomyślenia źle o sobie, o swoich bliźnich, o owej szczególnej porze roku lub o mnie samym. Oby ten duch nawiedził wasze domy i pozostał w nich przez cały rok! Niech nikt nie stara się go pozbyć!”. I co wy na to? Strach ustąpił miejsca ciekawości? Dobrze się składa, bo w księgarniach właśnie pojawiła się „Opowieść wigilijna”, wydana przez poznańskie wydawnictwo Media Rodzina, w nowym tłumaczeniu Andrzeja Polkow-

skiego, specjalisty od duchów w literaturze anglojęzycznej (sławę zdobył tłumaczeniem cyklu książek o Harrym Potterze). Bohatera opowiadania - zgryźliwego, wiecznie dorabiającego się starca nazwiskiem Scrooge, poznajemy w roku 1860, w dzień wigilii Bożego Narodzenia. To dla niego dzień jak co dzień: sprawdza papiery, liczy pieniądze, kontroluje pracownika. Za oknem pada śnieg, robi się mgliście, szaro, zapalają się pierwsze latarnie. Ludzie spieszą do domów, by zasiąść do wieczerzy. Nie wiadomo, co sprawiło, że serce Scrooge'a skamieniało; wraz ze wzrostem apetytu na pieniądze, spada zainteresowanie ludźmi słabszymi, gaśnie współczucie, miłosierdzie. Takim przypadkiem jest Scrooge. Tak pisze o nim Dickens: „Nikt (...) nie zatrzymał go nigdy na ulicy, aby mu powiedzieć z uśmiechem: »Kochany Scrooge, jak się masz? Co tam słychać? Przyjdźże nas odwiedzić?« Nigdy żebrak nie poprosił go o jałmużnę, dziecko nie zapytało o godzinę ani zbłąkany przechodzień o kierunek drogi. Zdawało się, że znają go psy prowadzące niewidomych, ponieważ gdy nadchodził, odciągały swych panów, poruszając znacząco ogonem, jakby chciały powiedzieć: »Mój biedny panie, lepiej nie widzieć czasem, niż mieć oczy!«. Ciarki przechodzą po plecach!

Ale wigilia Anno Domini 1860 odmieniła życie Scrooge'a. Wszystko za sprawą ducha zmarłego przed laty współnika - niejakiego Jakuba Marleya... Dalej nie opowiem - kto ciekaw, zdąży jeszcze kupić książkę przed Wigilią. Rozwiklam tylko zagadkę „ducha idei”, o którym pisze Dickens. Co to takiego? To duch świąt Bożego Narodzenia - duch miłosierdzia, współczucia i dobroczynności. Duch, który zdaniem pisarza powinien towarzyszyć nam przez cały rok. Jeśli się zjawi, nie bójmy się, nakarmmy go i obdarujmy, nie oczekując wdzięczności - po północy możemy wychylić z nim kielicha. Jeśli pocujemy radość z samego dawania, to od tego czasu będziemy żyć jak odrodzony Scrooge, który nie miał już do czynienia z duchami, ale żył z zgodzie z zasadą „całkowitej abstynencji” - jak dowcipnie przetłumaczył Dickensa Polkowski (w oryginale jest to dowcip angielski, bo słowo „spirits” oznacza zarówno „duchy” jak i „napoje alkoholowe”). ●

iwona.torbicka@poznan.agora.pl

Oprócz książki można kupić czteropłytkową wersję audio „Opowieści wigilijnej” w interpretacji Zbigniewa Zapasiewicza. Pierwsza płyta dodana jest do książki.



Scrooge - nieczuły i zły. Szczęśliwie odmieniony przez ducha Bożego Narodzenia.